

Wywiad Riabkowa: eskalacja rosyjskich gróźb

Marek Menkiszak

W nadanym 13 stycznia [wywiadzie dla telewizji RTVI](#) wiceminister spraw zagranicznych FR Siergiej Riabkow (kierujący rozmowami z USA w kwestii rosyjskich żądań w sferze bezpieczeństwa europejskiego) sformułował nowe pogrożki pod adresem Stanów Zjednoczonych i Ukrainy.

Riabkow pesymistycznie ocenił perspektywę kontynuowania dialogu z Zachodem – stwierdził, że bez widoków na postęp w kluczowych dla Moskwy kwestiach (chodzi m.in. o prawne zobowiązanie do nierozszerzania NATO), na co się nie zanosz, nie warto siadać do dalszych rozmów. Według niego Moskwa proponowała dyskusję nad tymi postulatami (zawartymi w projektach umów z USA i Sojuszem) punkt po punkcie, co Amerykanie odrzucili.

Na pytanie, czy FR rozważa rozmieszczenie infrastruktury wojskowej poza granicami Europy, np. w Wenezueli czy na Kubie, wiceminister stwierdził, że nie chce niczego potwierdzać ani niczemu zaprzeczać, a decyzje te zależą od działań Waszyngtonu. Posunięcia Moskwy mogą objąć m.in. flotę wojenną. Wezwał przy tym do realizacji inicjatyw w kwestii unikania incydentów na bazie istniejącego w tej sferze porozumienia rosyjsko-amerykańskiego. Jego zdaniem Stany Zjednoczone muszą zrozumieć, że FR nie ma dokąd się cofać i to one muszą to uczynić – oraz zagwarantować to prawnie i na piśmie – a wtedy otworzą się drzwi do rozmów pomiędzy wojskowymi obydwu państw w konkretnych sprawach.

Według Riabkowa Waszyngton wykorzystuje postulaty Rosji do dyscyplinowania sojuszników i konsolidacji ich stanowisk, a najbardziej antyrosyjskie nastawienie przejawia „grupa anglosaska” (USA i Wielka Brytania). FR poddawana jest stałej presji wojskowej, aby ujawniać i testować jej obronę.

Wiceminister stwierdził, że Ukraina myśli o rewanżu i czuje bezkarność. Przestrzegł ją przed planami eskalacji napięć i prowokacjami. Według niego trzeba położyć temu kres i wymusić na Kijowie wdrożenie porozumień mińskich. Dodał, że prezydent Rosji stale otrzymuje od specjalistów wojskowych warianty [działań] na wypadek pogorszenia sytuacji.

Riabkow podkreślił duże doświadczenie prezydenta Joego Bidena w polityce, w tym międzynarodowej, co jego zdaniem ułatwia dialog. Zarazem zauważył, że w amerykańskiej elicie, w tym administracji i (zwłaszcza) w Kongresie, istnieje szeroki antyrosyjski konsens. Potrzebna zatem jest taktyka drobnych kroków przywracających zaufanie, która jednak natrafia na przeszkody.

Mówiąc o zachodnich sankcjach przeciwko FR, wiceminister stwierdził, że sami ich autorzy zdają sobie sprawę z ich nieefektywności, lecz wciąż mają nadzieję, iż zaostrenie restrykcji doprowadzi do ustępstw. Tak się jednak nie stanie – Rosja nie podda się szantażowi i znajdzie wyjście z sytuacji.

Komentarz

- Wplecione w treść pytań realizującej zadania kremlowskiej propagandy dziennikarki Tiny Kandelaki i w odpowiedzi Riabkova groźby sprowadzały się do trzech elementów:
1. zapowiedzi faktycznego zerwania rozmów z Zachodem w przypadku braku deklaracji poważnych ustępstw, w tym dotyczących nierozszerzania NATO, ze strony Amerykanów;
 2. sugestii, że rosyjskie posunięcia „wojskowo-techniczne”, którymi wcześniej straszyla Moskwa, mogą obejmować flotę wojenną oraz rozmieszczenie bliżej nieokreślonych zdolności wojskowych (być może sił zbrojnych, systemów rakietowych, a nawet broni nuklearnej) w państwach położonych w geograficznym sąsiedztwie USA, takich jak Kuba czy Wenezuela, co mogłoby zagrozić bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych i doprowadzić do sytuacji podobnej do kryzysu kubańskiego z 1962 r.;
 3. informacji, że rosyjskie kierownictwo cywilne i wojskowe planuje scenariusze militarne (de facto ofensywne) przeciwko Ukrainie, oraz sugestii, że mogą one zostać zainicjowane w przypadku agresywnych działań Kijowa (a faktycznie – w sytuacji zorganizowanej przez Rosję prowokacji).

Powyższe pogrożki należy traktować jako eskalację wojny psychologicznej, której celem jest zademonstrowanie dużej determinacji FR i jej gotowości do radykalnych posunięć, uderzających bezpośrednio w interesy bezpieczeństwa USA oraz prowadzących do rozszerzenia konfliktu zbrojnego na Ukrainie. Ma to zwiększyć presję na Waszyngton w rozmowach na temat rosyjskich żądań.

- Moskwa zakłada, że administracja Bidena chce uniknąć zaostrenia konfliktu z Rosją i podjęcia przez nią kroków destabilizujących sytuację (zwłaszcza w Europie) oraz pragnie utrzymać ją przy stole rozmów, a także że w Waszyngtonie istnieją podziały w kwestii odpowiedzi na strategię FR oraz co do zakresu ewentualnych koncesji w sferze bezpieczeństwa europejskiego. Elementem rosyjskiej gry jest też próba wpłynięcia na prezydenta USA i jego postawę w tej sprawie.
- FR chce przetestować, czy eskalacja gróźb doprowadzi do dalej idących ustępstw ze strony Stanów Zjednoczonych. Jeśli tak się nie stanie, prawdopodobne wydają się ostentacyjna odmowa dalszych rozmów (przy obarczeniu winą za ten stan rzeczy „nieustępliwego Zachodu”) i/lub podjęcie kolejnych działań zwiększających napięcie poprzez demonstracje zbrojne (zapowiedziane już zmasowane ćwiczenia na zachodnim kierunku strategicznym w Europie oraz ćwiczenia strategicznych wojsk rakietowych), dyslokację systemów ofensywnych zagrażających państwom członkowskim NATO czy wreszcie: sprowokowanie zaognienia konfliktu zbrojnego we wschodniej Ukrainie.